

DJABEL



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadysłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła” Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: *G. L. Daube & Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . zlr. 1.—
z przesyłką poczt. zlr. 1.15
w Niemczech . . . marek 2.

Raport o Wystawie krakowskiej.

Naostrzyłem djabie pióro,
Na tatuściów miasta
I poszedłem na Wystawę,
Z myślą, że się z chlasta.

Chwalić trzeba lecz i mówić,
Także prawdę nagą,
Bo się kraj nasz nie podniesie,
Reklama i błaga.

Lecz gdym ujrzał na co się ten,
Zdobył kraj biedaków,
Zamiast chlastać, krzycze: brawo!
Niechaj żyje Kraków.

Niechaj żyje i niech głowę,
W górę dźwignie śmiało;
Bo pokazał, że ma Polska,
Jeszcze zdrowe ciało.

Bankiet dziennikarski.

Opisany podług notat jednego z lwowskich reporterów.

Z dnia 14 na 15 zbudzony zostałem w nocy przez posługacza z telegrafu — który mi wręczył telegram tej treści: „Komitet wystawy krajowej w Krakowie urządził w dniu 15 b. m. dla uczczenia (sic) dziennikarzy bankiet na placu wystawy, na który ma zaszczyt zaprosić Wgo Pana”.

Rozumie się, że zaproszenie takie polebiało mi niezmiernie. choćby dla tego, że mnie mizernego reportera pasowało od razu na dziennikarza — bez namysłu więc pakuję manatki i o 4-tej rano już byłem na dworcu kolei, gdzie spotkałem pana

Bo pokazał, że choć naród,
Wciąż się kąpie w biędzie;
Ręk jednakże nie opuszcza,
Pracą naprzód idzie!

Oklask z piekiel wam przynoszę,
Czcigodni Wystawcy!
Taki jak Wasz patryjotyzm,
To sęk dla oprawy.

Związ nas bydłem i wałą się,
Jak w obory proggi;
Niechże ujrzą, że to bydło,
Ma na wilków rogi! —

Kraków uczcił dziś Wystawę...
Bo z serca wygrzebał:
Hołd miłości dla człowieka,
Co się wilków nie bał...

Który stworzyć chciał armję,
Takich bojowników
Jak Wy — co dziś stanowicie
Związek jej szyków.

Hej ty armjo ludzi pracy
Stań przed tym pomnikiem;
Niech się stanie twój hołd bratni
Braterstwa łącznikiem!

Ta Wystawa świadczy o Was,
Że w żyłach krew lasza,
Że mam prawo **polskiej pracy**
Krzycząc: Dobra nasza!

Więc Wam krzyczę cni Wystawcy:
Daj Wam Boże zdrowie!
A za **pomnik** ów dla **Zybla**:
Cześć Tobie Krakowie!

DJABEL.

Platona Kosteckiego, który także wybrał się na ów bankiet. Miło mi było pozostać z moim kolegą. Za takiego bowiem mogłem go teraz śmiało uważać po świeżej nominacji na dziennikarza — udzielonej mi przez komitet wystawy.

W Krakowie stawiliśmy się en face und ezamarka o naznaczonej godzinie na placu wystawy, gdzie znaleźliśmy już liczne grono samych dziennikarzy, a mianowicie: pp. Reicha i Kohna, redaktorów gazety wychodzącej pod tyt.: „Gięte meble”. Zieleniewskiego, redak. „Maszyn rolniczych”, p. Kliszewskiego, byłego kapitana od włoskiej ruchawki i specjalistę do wysyłania telegramów dla Kurjera porannego, p. Meisnera, fabrykanta powozów, panią Lucynę

Ćwierciakiewiczową autorkę 364 poematów o obiadach i ich przyrządzaniu, panów: Lola Dębick., Łakocińskiego, Chylińskiego, Hopcasa znakomitych redaktorów „Czasu”, pana Müldnera, autora ksiąg kasowych i podwójnej buchalterji — paru dziennikarzy z Warszawy, paru korespondentów krakowskich, paru czytelników „Czasu” i paru Ojędz Jezuitów.

Uczczenie nasze miało się rozpocząć według brzemienia kart zapraszających o godzinie 5-tej, że jednak dostojny prezes komitetu zasiadział się gdzieś w mieście, przeto ja, jako też i inni znakomici reprezentanci świata dziennikarskiego czekaliśmy w pokoże i ciepłości godzinę całą na to uczczenie nasze, choć żołądek

nasze ponurem mručeniem głośny podnosili protest przeciw tej zwłoce.

O godzinie 6 tej oznajmiono nam wreszcie przybycie tego, który racy był się oświadczyć fatygować na plac wystawy dla uczenia nas. Z wdzięczności za tę łaskę zaczęliśmy mu się tak nisko kłaniać, że ktoś z boku patrzący byłby przysiągł, że nie on nas przybył uciec, ale my jego. Ale bo to miał miłą pańską a butną — nogami wprawdzie dotykał ziemi, ale za to nos swój pański nosił tak wysoko, że nim przewyższał szczyty minaretów, chciałem powiedzieć kijosków wystawowych. Panią Źwierciakiewiczową jako specjalistkę w artykułach kulinarnych umieszczono na pierwszym miejscu, celem dokładniejszego krytykowania utworów pana Oleksego.

Po przeróżnych daniach hr. Artur Potocki, znakomity znawca bytła i dziennikarstwa, widząc między zgromadzonymi wielu nowicjusów w tym ostatnim parku, wstał i począł wykladać pann Meisnerowi, Reichowi, Kohnowi, Zieleniewskiemu i innym, co to jest dziennikarstwo, na co właściwie dziennikarstwo zesłaniem zostało wraz z innymi plagami na Galicyę i jakimi ono być powinno.

Na to podniósł się pan Platon Kosteki i przepaszając p. hrabiego, że on niedoświadczony dziennikarz, bo załedwie od 40 lat pracujący na polu dziennikarskim, śmie zabierać głos po tak doświadczonym dziennikarzu, jak jasnie oświecony hrabia — wyraził mu publiczne podziękowanie za zbawienne rady i wskazówki. — Poczem wychylił toast na cześć Nestora dziennikarzy polskich hr. Artura Potockiego.

Następnie hr. A. Potocki wniósł zdrowie p. Kliszewskiego — p. Kliszewski, księdzka Morawskiego — ks. Morawski, „N. Reformy“, świecącej jasno na wystawie swoją nieobecnością — hr. Lolo Dębicki wniósł wymownemi usty zdrowie nieocionego kronikarza p. Hopenasa — pan Hopcas zaś ze względu, że giętki kark i w ogóle giętkość w dziennikarstwie niepoślednią gra rolę i że kto smaruje, to jedzie — wniósł zdrowie redaktorów „Gętych mebli“ i fabrykanta powozów. Szereg toastów zakończył doktor Jordan — staropolskiem „kochajmy się“, podnosząc jedność, miłość i zgodę, jaka panuje w naszym dziennikarstwie. — Mowa Dr. Jordana serdeczna i na wskrós przesiąkła łzami, była tak wzruszająca, że poruszyła nią lustro ze ściany, które rozzerwione runęło ze ściany i rozbiło się w drobne kawałki, co wszyscy za dobrą wróżbę uważali dla powodzenia wystawy, oprócz restauratora p. Oleksego, który z tego powodu żywi pewną urażę do naszego krakowskiego Orfeusza.

WIADOMOŚĆ KSIĘGARSKA.

Wydzie w krótkce nakładem Djabła statystyka Galicji, a mianowicie: ile rocz-

nie wydaje Galicja na obiady składkowe, uroczyste przyjęcia dostojnych dygnitarzy, na szampany, owacje i t. d. a ile na szkoły i szpitale. Ile w Galicji kosztuje kupno zaufania wyborców i inne tym podobne ciekawe daty.

Co my mamy w Galicji.

Mamy wódek dużo i obfitosć piwa, Więc nie dziw, że szynków tyle nam przybywa

Nie stać nas na złoto, ani srebra kupy; Ale mamy za to garnki i skorupy.

Mamy moc malarzy, co chlubą narodu; Lecz bez mecenasów umierają z głodu.

Mamy dosć perfumów, wszelakiego mydła, Lecz najwięcej mamy w Galicji bydła.

I tem się poszczycić Galicja może, Że pustki w kieszeni — choć pełno w oborze.

Nowe przykazania Mojżeszowe.

Donoszą nam z góry Synaj: „Bóg przywołał Mojżesza i rzekł do niego:

Zważywszy, że Polacy nie rozumieją pierwszego przykazania i wpadli w zbrodnie bałwochwalstwa przez cześć **Złotego Cielca**, sprzedając swe ziemie wrogom lub do takowej sprzedaży namawiając rodaków swoich,

zważywszy, że nie rozumieją drugiego przykazania, albo umyślnie występne czynności swoje pokrywają jak gdyby go nie rozumieli,

zważywszy, że wielu przykazań nie spełniają a szczególnie grzeszą przeciw **piątemu** przykazaniu, często zabijając bliźniego moralnie, i przeciw **ósmemu** przykazaniu obrzucając bliźnich potwarzami albo fałszywymi denuncjacjami,

zważywszy, że też inne przykazania źle spełniają.

zważywszy dalej, że tobie Mojżeszu najmilej jest patrzeć na ziemię polską, jako zamieszkałą przez największą ilość żydów,

zważywszy nareszcie, że twóim wyznawcom lepiej było zawsze wśród Polaków, niż wśród innych narodów — przeto Ja przez szczególne względy dla owego narodu, litując się nad nim, iż upadł tak nisko wskutek długiej niewoli, wybrałem cię Mojżeszu, abyś temu nieszczęśliwemu narodowi przypomniął, że niema różnicy między ważnością jednego lub drugiego przykazania, a więc niema różnicy między jednym przestępstwem lub drugim —

i w Imieniu mojem wydał dla Polaków dopełnienie praw moich w następujących przykazaniach:

XI. Nie dawaj i nie sprzedawaj ani jednej piędzi ziemi wrogom twóim.

XII. Nie kłam.

XIII. Nie rozszerzaj kłamstw między

ludem, ani fałszywych nauk.

XIV. Nie bierz od pielgrzymów i od pobożnych ani grosza, w jakiejkolwiek formie, pod pozorem religijnych potrzeb.

XV. Nie płaszcz się przed siłą i nie pochlebaj możniejszym.

Dalszy ciąg nastąpi.

Uwagi śledziennika

o zaćmieniu słońca.

Zaćmienie słońca było niewidzialne; za to widzialne i czytelne było w różnych dziennikach, szczególnie warszawskich, całkowite ćmienie czytelników przez rozlicznych reporterów.

Utrzymują niektórzy, że słońce umyślnie się zaślono chmurami — widząc, że niektóre redakcje pism warszawskich wysłały do obserwowania zaćmienia, ludzi nie mających pojęcia o astronomji. Nie chcąc więc kompromitować ich i wyswiecać światu ich nieuczet, poczciwe słońce z litości nad nimi, schowało się za chmury.

Przysięż zaćmienie słońca odbędzie się na dochód Św. Wincentego a Paulo. Bilety zamawiać można na wystawie krakowskiej.

Relikwje Śgo Passywa.

Gdy Galicja w długach brnie po uszy, Papież pociechę zysła dla jej duszy, I widząc jak ta ziemia nieszczęśliwa Do jej passywów dodaje **Passywa**. Czyż mógł lepszego wymyśleć patrona Dla Galicji — co tak zadłużona? Święty Passywie, miej nas w swej pieczy, Nim święty Golec z biedy nas wyleczy.

Podstuchane.

— A ty gdzie pędzisz tak zasapany, zziąjany, zmęczony?

— Biegam po całym mieście, byłem już w ogrodzie krakowskim, na wystawie na Błoniach, w Sukiennicach, w ogrodzie strzeleckim, wszędzie, szukam jej, szukam, ale jej znaleźć nie mogę.

— Kogo?

— Loterji artystycznej. Obiecywała mi solennie kilkakrotnie, że będzie w Krakowie podczas Wystawy i nigdzie jej nie ma.

— Ale jest, jest, nie martw się, siedzi sobie spokojnie za piecem w kole literacko-artystycznym i zdrzemnęła się biedaczka, a nie ma nikogo, coby ją z tego długiego snu przebudził.

2.

— Księże biskupie, co to ma znaczyć? Zaprosiłam księdza biskupa na wybory obiadek, a wasza ekscelencja odesłała mi list nieodpieczętowany z dopiskiem: **nie-czysty**.

— Ach, stokrotnie przepraszam, pa-

nią hrabine, bo ja myślałem, że to znów petycja za tym uprzykrzonym Ks. Ż... — Pismo zdawało mi się być nadzwyczaj podobnym do pisma... ach, przepraszam jeszcze raz.. Gdybym był wiedział, że to chodzi o obiad, byłbym z pewnością przeczytał! Patrz hrabino, co mi ten ksiądz przykości sprawia, na jakie nieprzyjemności naraża.

RATUJ TUŁACZY!

Zorze zagasty, gwiazdy nie świecą;
Ptaki zmlyły drogę do gniazd,
Kiedyz do swoich siedzib doleca?
Światła! ach światła! królowo gwiazd.

Skrzydła zmęczone, długą wędrówką,
Szerokie morze dzieli od gniazd,
Tam wabi ptaszniak, tu chytrę słówko,
Światła, ach światła! królowo gwiazd.

Rzewny śpiew płynie — piosnka tęsknicy,
Żdźbto strzechy polskiej, zaniesć do gniazd,
Napić się wody z polskiej krynicy,
Matko bolesna! królowo gwiazd.

Gaje wycięta wrogów siekiera,
Sępy, drapieżcy we wnętrzu gniazd,
Jastrząb piskłeta matkom wydziera,
Ratuj tułaczy — królowo gwiazd!

Złamane skrzydła w burzach, cierpieniu,
Ach, gdyby spocząć u własnych gniazd,
Obmyć swe piórka w polskim strumieniu,
Polskiego nieba słoneczka, gwiazd.

Lecą — sił brakło — padają krocie
Oj, nie doleca, do swoich gniazd,
Śpiew coraz cichszy o łzach tęsknoacie,
Ratuj tułaczy — królowo gwiazd!

Skrwawione piórka, za wiatrem płyną,
Do pni olszynki rodzinnych gniazd,
Od wieku polskie sokoly giną —
Długo, ach długo — królowo gwiazd!

Okruchem chleba, i łzą tułacza,
Żyli zdaleka od swoich gniazd,
Wszystkie ptaszeta żałośnie płacą —
Daj im spoczynek — królowo gwiazd!

Zora.

Następujący list prywatny przystano do redakcji „Djabła”:

Z SYBIRU.

Jest tu nas, jak wiadomo, kilkuset księży katolickich, Polaków; a tysiące kapłanów naszych wygnęło w różnych zakątkach Carstwa. Wszyscy po strasznych mekach zesłani zostaliśmy za to, żeśmy bronili ojczyzny i wiary naszej świętej, pomiędzy 1860 a 1864 rokiem, ażeby oswobodzić się od najezdników co nas od stu lat przeszło przesładują i chcą cały, lud katolicki polski przymusić do herezji do schizmy, która nie uznaje Boga na Niebie, jeno czci jakiegoś boga na ziemi.

Niektórzy z nas po dwudziestu i dwu-

dziestu kilku latach wygnania, wymęczeni w więzieniach i w śniegach sybirskich, otrzymali nareszcie od rządu carskiego pozwolenie wyjechania za granicę carstwa. Chcieliśmy tedy udać się do Galicji albo do Krakowa, gdzie, jak słyszeliśmy, ludzie swobodnie oddychają i mają prawo chwalić Pana Boga jak umieją. W tem nagle rozesała się między nami pogłoska, że tam nawet biskupi przesładują księży katolickich, którzy tak jak i my służyli Kościołowi, walecząc z jego wrogami. Mówiono nam, (tylko nikt nie umiał dokładnie wymienić miejsca) że gdzieś na Szlasku, czy w Krakowie, czy w Galicji, jakiś Biskup wraz z kilku kanonikami z konsystorza, przyjął „prawostawie“ to jest schizmę i z Petersburga odebrał medal z napisem: „Za przesładowanie miazniczniczych księdzow“. My oczywiście temu nie wierzymy. Ale zlitujcie się nad nami i donieście: ile w tem jest prawdy.

Pafnucy.

Brat z Zakonu Bernardynów.

Na wystawie obrazów.

Pan X. A co? Świetna wystawa?

Hrabia Y. Czarująca — znakomita — w całej Europie jest podobnego nie widziałem — te sale to jakby kraina ideału.

Pan X. Bravo Cieszkosio! A te obrazy?

Hrabia Y. Areydziela!

Pan X. A tanie, jak barszcz, np. ten obrazek możesz kupić za liche 100 złr.

Hrabia Y. Nie mogę mój drogi, bo teraz czasy nie potemu, aby tak szastać pieniędzmi. Wydatki mam szalone. — Ekwipowanie się na przyjazd dostojnych gości kosztowało mnie 6000 złr. a wczoraj znowu 3000 złr. przegrałem do Tońcia. — I gdzież tu podobna kupować obrazy w takich oplakanych warunkach.

Ciekawa pogłoska.

Czy to prawda?

Powiadają, że niedawno odbyło się poufne posiedzenie przywódców Stronnictwa Stańczyków, na którym powzięto następujące postanowienie:

1) zważywszy, że dotychczasowy Patron stronnictwa s. p. Stańczyk, pomimo niewątpliwego przywiązania do tronu, pozwał sobie nieraz wypowiadać własne sądy o sprawach publicznych, niekoniecznie zgodne z zapatrywaniem się sfer rządzących, że zatem patronat jego może sięgnąć na stronnictwo niebezpieczne podejrzenie, iż i ono także mogłoby w danym razie uleść warcholskim pokusom —

2) zważywszy dalej, że ostatniemi czasy inny obywatel, tegoż co s. p. Stańczyk zawodu, zyskał szeroką sławę w świecie przez swe lojalne postępowanie, które nawet sięgnęło nań przesładowanie „ulicy“ i przez swe pedagogiczne zdolności, wprowadzie tylko nad czworonogami (Oby naszą

młodzież udało się doprowadzić do tegoż stanu potulności i rozwinięcia umysłowego! Taki ma być przypisek Sekretarza posiedzenia) — mający więc wszelkie dane do zajęcia honorowego patronatu stronnictwa,

postanowiło:

dawny patronat usunąć, nowy wprowadzić, i zwać się oddąd nie Stańczykami, lecz Stronnictwem Tantieli!

EPIGRAMATA.

Panu Faustynowi.

Nie daremny był trud, praca,
Bo wystawka twoja caca —
A chociaż w niej wiele braków
Nie od razu stanął Kraków.

Panu Zygmuntwi.

Dzwoni Zygmunta na Wawelu
A pan Zygmunta dzwoni w „Czasie“ —
Przy staraniach takich wielu
Wystawa — sądzę — uda się.

SZEPTY WARSZAWSKIE.

— Jednakże ci moskale to są bardzo grzechni.

— No, no, gadajcież prędzej.

— Jako, niewiesz? Właściciele Kordnia, hr. Kraszińskiej wydzierają grzechnie starożytną cerkiew unicką z posiadania.

— A cóż im po tej cerkiewce?

— Ha to interes prawosławia w prawiślanskim kraju, zresztą twierdzą, że ją prawosławny moskiewski książę Jan Sapieha budował w 1520 r. dla tego właśnie ich interesu.

— Alboż Sapiehowie to moskale?

— Nie, litwini, polacy duchem.

— Więc cóż oni chcą od nich?

— Widzisz batuszki chelmscy chcą zarobić **uczciwie** na odnowienie tego starożytnego budynku.

— Alboż mało jeszcze obdzierają uciśnianych unitów podlaskich?

— Tak, ale cóż to znaczy, kiedy wódka coraz droższa.

* * *

Jest to pewnik nad pewniki

Bez potrzeby dowodzenia,
Że warszawskij umnyj Dniewnik
Tylko plotki rozprzestrzenia.

Do wszystkiego się przepzezi;

O! na prasę naszą pluje,

Ze wściekłości dziennikarskiej

Co się stanie to drukuje.

Zły on, że z Galicji ona

Świeże ma korespondencje,

Więć i szeczeka, że w tem wszystkim,

Podejrzane tkwią intencje.

Ach, ty piesku, ty rublowy,

Szczekaj po przykazu cara,

Lecz insynuować na nas,

Wara tobie, słyszysz, wara!

Pastwienie się Moskwy nad Uniją.



Wyjątek z gazet rosyjskich:

„Dobroduszny! szczerzy nasz naród i rząd zlewają na poddanych swoich Unitów dobrodziejstwa prawosławia, a ci niewdzięcznicy opierają się i zmuszają nas do użycia środków energicznych, z tego korzysta polska intryga, ażeby oczernić nas i nazywać postępowanie nasze okrucieństwem i obłudą!!

Mecenasowie sztuki.



— Uważasz, mon cher, wyobraź sobie: artyści skarżą się na obojętność publiczności i brak poparcia.

— To już za wiele, cher comte, w obec hojności księcia Sapiehy, mam nadzieję, że jesteśmy zwolnieni od podobnych wymagań, tem bardziej, iż poświęcamy się dla dobra kraju na polu łowiectwa. Świetny dowód tego każdy zobaczyć może w głównym pawilonie wystawy. Co za wymagania!... Co za niewdzięczność!...

Dokładny przegląd krytyczny (?) pierwszej ogólnej wystawy sztuki polskiej.

1.

Szanowna Publiczności! Ponieważ nie znasz się ani na obrazach, ani na rzeźbie, więc my niżej i wyżej podpisani postanowiliśmy obeznać cię z niemi, wykazać wartość obrazów, rzeźb! — Laicy! słuchajcie.

2.

Wszystkie obrazy na obecnej wystawie są liche, złe, djabła warte, a szczególnie Brandta, Matejki, i Siemradzkiego. Nasze obrazy byłyby wszędzie może najlepsze, aleśmy nie mieli czasu ich malować, bowiem zajęci byliśmy babraniem naszych współpracowników, braci po p-ndzlu i dłu... — w tym oto dokładnym przeglądzie krytycznym.

Z uszanowaniem

St. Bies. — Lew. — Tom etc.

(D. c. n.)

Z księgi sonetów.

Nazywał ją aniołem, choć kobietą była,
Miłość wznosząc do szczytów idealnych ducha,
Słuchał jej, jak się szepta dusz skrzydlatych [słucha

Gdy go o kolie prosiła.

„Luba, szeptał jej w uszko, życie to łódź krucha,
Brylantem moje serce i umysłu siła
I tak w przyszłość popłynięm do szczęścia, o miła
Bez kolii... a ona nie słucha.

I długo tłumil w piersi tajemną zgrzyotę,
Zezochrany rwał włos z głowy niby potępieniec,
Co chodzi drogą ciernistą.

Dziś, gdy ona naprawdę miała skrzydła złote,
Zwał ją tylko kobietą, a sam... och szaleniec
Z rozpaczy pozostał cyklistą.

Bączek.

Na Wystawach.

W czasie próby organów.

Wchodzący: Czyż tutaj i msza się odprawia?

Obecny: Tak jest — i to żałobna za duszę Deficytu.

W Sukiennicach.

I Krytyk znawca. Masz pan co do zarzucenia temu obrazowi?

2 krytyk znawca. Nie, ale napisałbym w dokładnym przeglądzie krytycznym „że ten Amor jest tak mały, jak gdyby był malowany przed dziesięciu laty“.

Przed karzą Bernackiego.

— Prześliczna! a jaka mozolna praca!
— 450 złr. — szkoda pracownika — któż to kupić może!

— Alboż nie mamy panów?

— No, i muzeum jakie, powinno to nabyć, bo jak ta gorączka przebiegania

się w surduty nie opuści chłopca — to za lat 20 piękny ubiór naszego krakowiaka będzie rzadkością.

— Dziwna rzecz, czemu ów Adam Lipeczyński nie wystawił kontusza? To artysta skończony w robieniu polskich strojów.

— Zapewne przewiduje, że już nikt nowego nie sprawi kontusza i nie chce stracić kilkaset reńskich jak ten poczciwy Bernacki.

W SUKIENNICACH.

— Ten kawałek wart dużo, to antyk proszę pani.

— Ej, nie zwracaj mi pan głowy. Czy Antek czy Wojtek, to mi wszystko jedno, ale ja mam oczy i widzę, że to rzecz nie modna, używana i stara.

Przed Nawojewskiego wystawką.

— Tego fotografa, co tak dzielnie trafia, powinna landwera wziąć zaraz do strzelców.

— Nie koniecznie, skoro nie potrafił trafić w dobry humor sędziów!

PRZED WYSTAWĄ.

— Na, masz 4 centy na piwo

— Ja proszę, pana, od czasu wystawy przyzwyczaiłem się do pilniera, a tego szklanka kosztuje 10 centów.

Do Rapackiego.

A kiedyś odjechał bądzże zdrów
O naszej przyjaźni dobrze mów!
Gdy z Warszawki świńsiezisz znowu
Zmierzaj zaraz ku Krakowu,
Przyjmujemy cię tak w teatrze
Że Glikson aż ręce zatrze,
Bo nam wasza Mość,
Zawsze miły gość!

Publika.

Telegramy „Djabła“.

Kopenhaga: Car przeczytałszy mazenienia Riegera „o zgodzie Czechów z bratnim szczepelem niemieckim“ — zawołał kopnąwszy krzesło: „Te sukinsyny nawet do **mongołów** umizgać się gotowi, nazwawszy ich sławiańskim **bratnim** szcepem“! a caryca szepnęła: „Boże jakich on chory! Zapomniał, że oni to już tyle razy zrobili, płaszcząc się u nóg jego i nieboszyka ojca“.

Kraków: Na Wystawie sztuki otrzymał dyplom pierwszorzędnym, mistrz **cięsielski** za ociesnianie z grubsza dębu.

Podlasie: Z powodu zbliżającego się jubileuszu Papieża, Hurko powziął myśl obdarowania go obrazem przedstawiającym „dzisiejsze położenie Uitów.“

W skutek tego wysłał do Krakowa jednego z moskiewskich malarzy, aby gruntownie przestudował „Pochodnie“ Siemradzkiego. Obraz będzie miał 30 metrów długości a 20 szerokości — i w tem oryginalny, że zamiast farbami, ma być krwią malowany. Celem dostarczenia malarzowi różnych kolorów krwi, poleceno Dobrjanskiemu sieć różgami nie tylko starców i kobiety ale nawet dzieci i niemowlęta. Za ten koncept spodziewa się pani Hurkowa, że najmilszy jej małżonek zostanie mianowany **kniazem podlaskim!**

Swiniemlode, Oleś ociąga się z odwiedzinami Wilusia z obawy, aby się tam nie spotkał w przedpokojach z Riegerem... którego uważa za czeskiego nihilistę w liberji niemieckiej. Wiadomość że w Budziejowicach niemiec Schier wziął się do Zatkan czecha i ogromnie pobił — wprawiła go w dobry humor.

Cieszyn. Redaktor „Gwiazdki cieszyńskiej“ dowiedziawszy się za przybyciem do Krakowa, że poczciwy i zacy lud szlaski uceził publicznie dowodami niekłamanej miłości Żółtowskiego, szarpanego ciągle przez Stalmacha — zamyśla pisać artykuły besztające samego siebie w nadziei, że będąc spotwarzanym przez „Gwiazdkę cieszyńską“ odzyska mir dawny. — Portier w „Grand hotelu“ starał się go przekonać, że umarłemu kadzido nie pomaga.

Kraków. Dr. Jordan przeniawierzył się partji stańczykowskiej. Hrabia Lolo, Il capitano — i Monsieur de Chyliński ogromnie oburzeni. Szanowny akuszer na stypie urządzonej dla dziennikarstwa krajowego, wniósł po zwyczajowym toaście „kochajmy się“, jako przyczynek nadzwyczajny: Na pohybel niesforemnu dziennikarstwu, które nie idzie z większością! Ponieważ „Czas“, jak wiadomo nie jest **organem większości** narodowej i weale z nią nie idzie — przeto rzecz jasna że wniósł on ten toast na pohybel: „Czasowi“ — wśród brzęków lustra owego symbolu **prawdy**, które z radości aż ze ściany spadło i potłukło się biedactwo.

SPOSRZEŻENIA.

„Jak zostać wielkim? wśród tylu osób, Rej wodzie?“ — „Na to jeden tylko sposób: Oto przyjsz na świat we właściwej porze“ — „Szkoda! Nie każdy uczynić to może“!

— „Co trwa najdłużej na tym świecie?“ — „Prawda! rzetelność“. Rzecz wątpliwa!
— „Owszem trwać one długo muszą, Bo ich tak mało kto używa!“

Korespondencya Redakcyi.

Najwięcej czytany i najlepiej informowany dziennikiem wiedeńskim jest dziś bezsprzecznie

„Wiener Allgemeine Zeitung“, jestto jedyny dziennik w Europie, który codziennie trzy razy na dzień wychodzi.

DONIESIENIE.

W miesiącu Październiku wyjdzie na świat boży, trzeci rocznik **Kalendarza Djabelskiego**. Będzie on w sobie zawierał prócz wielu różności i pewną rzecz osobliwą — o której wyobrażenia nie miały i nie mają **wszystkie Kalendarze** na świecie — a która o ile nam się zdaje nadzwyczaj przypadnie do smaku **polskim czytelnikom**.

Nie mamy zwyczaju mówić o **czemskolwiek z góry** — czynimy tu wyjątek dla osób, które nie mogąc w właściwej chwili nabywać co pragną — wcześniej zechcą się może względem wysłania **Kalendarza naszego** porozumieć z redakcją. — Cena jak zwykle **75 centów**.

Panowie mający chęć umieszczenia swych ogłoszeń raczą bliżej z osobami upoważnionymi przez nas do zbierania takowych, porozumieć się ustnie.

Jak w roku zeszłym tak i w tym będą pogadanki interesujące każdego z panów **inserujących się** w naszym Kalendarzu. Jeżeli by sobie kto życzył udzielić w tym względzie jakich szczegółów, uprasza się o nadesłanie odpowiednich notatek.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po śmiecie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki oltarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedziele 15 cent.

Institute finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124,

a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIĄ I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole drugą brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZEDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodziekich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedzieli.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKORDZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 l. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Rynek l. 26. Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenty chirurgiczne, bandaże i perfumeryje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumeryje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOŁECKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Płacek królewski przekładany l. zlr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfitura za 50 ct. Calusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-ju wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonuje fotografie z polyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klasyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarel polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handel.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanterijnych i perfumeryj. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzyny i pastewnych z najlepszych źródeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norwimbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, koralu i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JAN JANIGA, linia A-B. Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Kóniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowanecka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUKSI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, anstrjackie, reńskie i francuskie Prawdziwy kóniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przeczki gorące mięsne, porter, piwo okoimskie.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarij, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Ryнку gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócien, bielizny stolowej, sztryngtów, dywanów, aksamiłów lyonskich, poneszów saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najświetniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Gałczy i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlązkie, tak surowe jako też weby, płótna na przecieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecięce, niciane kanaśasy, oxford, płócienne i bawełniane d-mki, sztryngi, kolorowe i białe chuszki od nosa, ręczniki, bieliznę stolową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI LAPINSKIEGO przy dworcu Kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracya w miejscu z wybora kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie. Rynek główny l. 45. I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświetszych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 238. Ubiory gotowe, przyjmują zamówienia. Ręczy za trwałość i dobrze tak materialów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowska l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materialów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuję się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Magazyn rękawicznicy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3. poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu gładzonych, dmuńskich, jełonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jełonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biletów, pasów ruportowych i innych bandazy itp. każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancją i przystępniemi cenami.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna.

Pierwsza krajowa fabryka i skład elektro-techniczna, mechaniczno-optyczna **EMILA PREYERA**, dostawcy do c. k. Uniw. Jagiell. w Krakowie, Floryjańska l. 13, przy aptece Wiszniewskiego, odznaczona medalami państwowym zasługi i dyplomem honorowym. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, techniczne, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Utrzymuje na składzie lornetki teatralne i polowe ze szklami achromatycznymi, okulary, cwiłkiery, różne modele maszyn parowych i elektrycznych. Również zakłada dzwoni elektryczne, telefony i piorunochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyn do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywy grzebieniowe, arystony oraz manometry, wacuometry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

Brazowniczo.

JAN GREGORCZYK, w Krakowie, ulica Floryjańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonne, na brzozy, chińskiego srebra i innych metali. Poziłaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież czełynie takowe. Przyjmuje reperacye i odnowienia w zakresie tego fachu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas umówiony i po cenach umiarkowanych.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMOŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatosów swojskich.

JÓZEF KLECZYKOWSKI, ul. Floryjańska, dom własny, dawniej Wgo Armołowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z miodnych wieprzazków. Kielbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kielbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjalj wiewprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla pałacowych, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likjery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Odlewnia żelaza i metali.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmując zamówienia na wszelkie roboty w zakresie tapicierstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczniom jak najświetniej.

Ceny umiarkowane.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZ, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmując całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kázania sprowadzona. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem

zostaje restauracya w nowo otwartym hotelu (Grand Hotel pałac Czarotryskich). Kuchnia polska i francuska. Wina wszelkie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Podejmuję wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacye itp.

Ceny żądaniem odpowiednie.

Restauracye.

NOJAKOWSKI i MUSZYŃSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska dobor win wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacye, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.

KAROL ZAKRZEWSKI, ulica Wiśna Nr. 3, (przedtem Majewskiego). Restauracya pierwszorzędna znana jako należąca do najlepiej renomowanych. — Wina prawdziwe tak oryginalne jakoteż i stołowe. Piwo marcowe okoimskie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacye, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się sumiennie. Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokółowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105. wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich **ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiśnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Na wyżynach natchnień życia.

Na wyżynach natchnień życia,
Ustawimy w lot sztandary;
Niechaj młodych serca bicia,
W melodyjne przemkną czary.

Czarów, czarów! — gdzie ich imię?
Czarów, czarów! — kto je wydrze?
Kto ramiona swe olbrzymie,
Czarodziejskiej rzuci hydrze?

Dzisiaj zgasły w myśli szańce,
Zameczyska błądnych rycerzy,
Ich piekielne, dzikie tańce,
Ich postacie śród pancerzy. —

Lśniących komnat strone mury,
Dźwięczne głosy z harf minstrelki,
I hejnałów wrzask ponury,
I rusatek śpiew w topieli. —

Szkoda luba... w owe chwile,
Tybys była różą kwiatem...
A ja skrzydła miał motyle,
I nad kwiatów bujał światem.

Gdyby nawet samo słońce,
W skroni twej się zwierciadliło,
Gdyby nawet ptaszę drżące,
Siłę natchnień z ust twych piło.

Ja nadbiegłbym z braci rojem,
Spłoszył ptaszę, zaczął słońce,
I ostonił skrzydłem swoim,
Lica twoje palające...

Nie ma czarów! dziś świat głuchy,
Rzeczywistym kroczy torem,
W uroczyskach legły duchy,
Legły duchy — a z uporem.

Kiedys wstaną... wzbijają czola,
Wyrwą z posad świat spleśniały;
Zagrzmie trąba archanioła,
Wstanie duchów zastęp cały. —

E. Pomara

NA TARGU.

— Ach moja Pani, jakie też to nieporządki dzieją się na tych targach!

— To prawda pani Mecenasowo dobr. ale to już nie długo potrwa — bo pan Szymkiewicz radca Magistratu opracował właśnie „Regulamin targowy”, gdzie projektuje — żeby na targach zaprowadzić należytny porządek, ład, i wiele innych bardzo pożytecznych ulepszeń. Projekt jego nadzwyczaj zdrowy i praktycznie napisany.

— A zkadże pani Dobr. to wiadomo?

— Mój mąż mi o tem mówił — bo czytał właśnie ów Regulamin, który wyszedł z druku. Mój mąż jak pani Mecenasowej wiadomo jest radcą miejskim i zajmuje się gorąco temi sprawami, które mają na celu dobro mieszkańców.

— Wiem, wiem pani Radezynio. — Jest on kompetentnym do wydawania sądu i powiada jak Pani Radezyni wspomina, że ów Regulamin targowy pana Szymkiewicza...

— Jest ceną bardzo i użyteczną pracą.

Niech tylko Rada m. uchwali ten Regulamin.

— A niechajby go jak najprędzej uchwalili — a wszystkie będziemy ich błogosławiły, bo to już nie do wytrzymania z temi co krok spotykaniem nieporządkami — ale ja myślę, że to tak będzie jak z temi dorózkami — co to Rada miejska uchwaliła ceny i wydrukowała, a dorózkarze z tego się śmieją i zdzieraliby skórę — gdyby nie interwencja Polcji — która publikę a tem samym i rozporządzenia magistrackie wzięła w swoją energiczną opiekę.

MIGNON,

(z Goethego).

Czy znasz ojczyzny cytryn kraj,
W cienistym mehu pomarańcz gaj,
Miły z niebieskich lazurów wiew,
Mirt cichy, lauru pnący się krzew?
Czy znasz ten kraj? ach tam! ach tam!
Na skrzydłach luby, pobieżyć nam...

Czy znasz ten dom? na stropach dach,
Błyszczą komnaty, złocisty gmach;
Głazy marmuru szepeją bezwiedne;
W czem cię o dziecie skrzywdzono biedne?
Czy znasz ten kraj? ach tam! ach tam!
Obrońco luby pobieżyć nam!...

Czy znasz tę górę, jej obłoczny bieg!
Muł w chmurze grzebie do przebycia ścieg;
W pieczarach mieszka smoków stary ród,
Toczy się skała, nad nią odmet wód...
Czy znasz ten kraj? ach tam! ach tam!
O! Ojeze luby pobieżyć nam! —

E. Pomara.

Drobiazgi humorystyczne.

(z teki Pobraty: Mca)

Naiwna.

Pan. Kasiu, cóż znowu przyszło ci do głowy opuszczać mnie, mnie co cię tak kocham. Wybrałaś sobie jakiegoś dragala za męża i powiadasz mi służbę. Kto wie co to za człowiek, ten twój narzeczony...

Kucharka. E, on ta dobry, proszę pana..
Pan. Dobry?! Zkadże znowu taka pewnością, że dobry?

Kucharka. Bo my sie ta, proszę pana, znali jescze pirwy nimem do pana psysła.

Zawsze ten sam.

Pan N. (wchodząc do kantoru) Panie bankierze, proszę o posłuchanie...

Bankier. (nie przestając rachować pieniędzy) Na jak wysoki procent?...

W pracowni malarza.

— Jaką farbą życzyysz pan sobie mieć swój portret zrobiony? wodną? czy olejną?

— Woda się zmyje a przytem ja taki chudy więc olejną, będę tłuszcij wyglądał.

W szpitalu.

— Konsyljarzu! poradź co. Przez pomysłkę zamiast przepisanego lekarstwa, dałem pacjentowi Nr. 3, garnuszek galusowego stramentu, i ten go wypił.

— Daj mu zjeść parę arkuszy bibuły.

— Hej! gospodarzu! cóż to ma znaczyć, że tu na dworcu kolejowym nagromadziło się tyle ludu wiejskiego?

— Bo to dziś, jarmark na było prose Jegomości.

Wyjątek z protokołu przesłuchania świadka.

(autentyczne).

„Ja znamem Agniszkę, żonę Jana, gdy jes cze dziewczką była i widywałem ją później, gdy za Jana Kuciapę za mąż poszła, bo ja swojego wołu sprzągałem z wołem Jana Kuciapy, póki jego Agniszka przy nim była“.

Odpowiedź.

— Tatusiu, czy to prawda, że pilwy to byli takie czarnoksiężniki, co ludzi w osłów zamieniali.

— Prawda moje dziecko.

— A dzisiaj ich jus nie ma?

— Na nasze czasy, nie są już potrzebni, mój Wicusiu.

Komplement.

Panna X. Ach! jakże nam przyjemnie, że pan baron ohecnością swoją powiększy nasze towarzystwo.

Pan Y. To całkiem naturalne, boska Hermino. Gdzie woń z mięsa, tam gromadzą się orły.

Panna X. Kto?

Pan Y. Orły!

Panna X. (patrząc na niego) Orły... Myślałam, że baron mówi: osły!

Z niedalekiej przeszłości.

OGŁOSZENIE.

„Podaje się do publicznej świadomości, że w Krakowie cholera jest Z tyj okazji mości pa...a...a...nosecku rozporozondzo sie, aby kudzyn gazda w swej chaupie ściany wymył a podłoge wybielął, a syckie nieprzyzwoitości kole siebie karmelikowym wkośkiem obypoł, bo takie policyne z beeyrku wysło, a ktoby sie temu sprzeciwił, to my sie tu mości pa...a... anosecku wnet z nim sprawimy.“

Nadpełtwiańska kroniczka.

Skończyły się wakacje, ludniej i weselej we Lwowie, a i Melpomena rozbiła swe namioty, niestety — puste zazwyczaj.

Ot, niedawno, mieliśmy u siebie naszego znakomitego artystę pana Ładnowskiego, a czy te pustki zapelnia publikacja...? czy... lepiej zamiełmyz o tem — a zastanówmy się przy tej sposobności, czy

krytyka tutejsza przyczynia się do owego zobojętnienia dla sceny narodowej.

Przyczynia się nie mało — bo jak wciąga publikę do teatru, jeżeli krytyka staje się ironią krytyki?

Użyliśmy tego wyrażenia „ironia“ umyślnie, a sam czytelnik najlepiej osądzi, czy się mylimy gdy mu takich kilka „krytycznych wykwitów“ przytoczymy. Oto one: „Pani Piasecka w roli baronowej Oskar, wyglądała jak pokojówka na balu maskowym“. „Panna Pysznikowa jako młoda meżatka, budziła zajęcie pań zgrabną toaletą domową, najświeższego kroju“...

No moi państwo, jeżeli tę arogancję nazwać można krytyką, jeśli z takich uwag i wskazówek może skorzystać artysta, jeśli one mają wpływać na uszlachetnienie zle pojętych przez niego kreacji i jeżeli takie krytyki mają zachęcać publikę do bywania w teatrze — to nie zdziwno. że cyrki z swoimi kłownami, papugami i koźmi, robią teatrowi konkurencję.

Aż poeziwa Pełtew musi się wstydyć za naszych recenzentów i mgąć lwowskimi brudami swe błękitne lica, ale to trudno mieć doskonałości we wszystkich kierunkach. —

Ostatecznie kiepskiemu pisaniu teatralnych recenzji można wybaczyć, bo na nie niema prawideł ani ustawy, a wybaczyć można tembardziej, że one są dziennikarskim abecadłem i od nich zaczyna się u nas żywot i karjera polityczna; ale trudno wybaczyć kiepskiemu budowaniu rusztowań, gdy są do tego odnośne przepisy. Zwracam przeto uwagę Świątnego Magistratu król. stół. m. Lwowa, że najlepsze przepisy i ustawy na nie się nie przydadzą, gdy władze, do których to należy, nie będą należycie w rzecz wglądać i czuwać nad niesumiennością przedsiębiorców i tancziarzy różnego rodzaju.

Eryk.

OD REDAKCJI.

Panom X. Y. Z. Nie, szanowni panowie, wasze przestrogi przyjacielskie nie skłonią nas do milczenia, gdyż są nie wystarczające. Nie znamy osobistej ks. Z., a godząc się z opinią publiczną uważamy go za ofiarę czynu oburzającego pojęcia: o prawach i obowiązkach księdza polaka. Jeżeli tak nie jest, niechże ktoś jawnie wystąpi. Mówicie półgębkiem, że sąd opinii błąka się po manowach, a nie chcecie wprowadzić go na drogę prostą. Czemu? Wszak ten sąd staje w obronie pogiętych — stajcież wy w obronie potępionych i oburzenia półście tame. Półsłówka choćby najzyczliwszych nie skłonią nas do przerwania ciągłości raz podjętej sprawy. Nasze milczenie byłoby potępieniem przesładowanego.

Z dzisiejszym numerem konczy się kwartał III-ci.

NADEŚLANE.

Próżniactwo jest początkiem wszelkich występów, gnuśność jest złem, które wszelkimi szczęściami nieodmiennie zniszczyć musi. Ona ubezwładnia się

woli, wytwarza zle skłonności i prowadzi każdego, któryby się nie zdołał wywinąć z jej więzów, do moralnej i materialnej ruiny. Lecż jakim sposobem może się zabrać do energicznej działalności ten, którego członki ciężą jak ołów u ciała, który ustawicznie zwalczać musi prawie nieprzezwyciężalne „znamię“, a w końcu skazany zostaje na gnuśność, która jego charakterowi obcą przedtem była. Owa to ciężkość i zleniwienie wszystkich jego członków, nie jest niczem innym jak cielesnem cierpieniem, którego źródła szukać należy w tamowaniu się krwi, a w skutku tego w opóźnionej wymianie materji. Potrzeba za pomocą **pigulek szwajcarskich aptekarza R. Branda** (do nabycia w aptekach, pudełeczko po 70 cnt.) — krew znowu wprawić w świeży ruch i uregulować trawienie, a natenczas owa ociążość członków sama szybko zginie, a uzdrowiony może na nowo rzęsko i wesolo udać się do swojej pracy. Przy zakupnie zważać na podpis „R. Brandt“ w białym krzyżu na etykietce.

Ostrzeżenie, że szczególnie w Austrii istnieje wiele nieprawdliwych t. j. nasładowanych pigulek szwajcarskich, niebażenie kupujący takie pigułki, muszą sobie sami przypisać złą wynikłą szkodę.

Die „Wiener Allgemeine Zeitung“ — das einzige täglich in drei Ausgaben (Morgenblatt, Mittagblatt und Abendblatt) erscheinende Journal unserer Monarchie tritt mit dem nächsten Quartale in den neunten Jahrgang.

Der reiche und gediegene Inhalt dieses grossen, einflussreichen und angenehmen deutsch-liberalen Blattes, dessen ausgezeichnete Nachrichten- und Depeschendienst, den aller anderen Wiener Zeitungen übertrifft, haben denselben die Anerkennung des grossen Publicums in vollstem Masse erworben.

Die „Wiener Allgemeine Zeitung“ besitzt in allen grossen Städten Europa's sowie fast in jedem Orte unserer Monarchie Special-Correspondenten.

Mit Hilfe derselben ist dieses Blatt in der Lage, ihre Leser über alle wichtigen Vorkommnisse auf politischem, volkswirtschaftlichem und localem Gebiete **früher** und verlässlicher zu un-

terrichten, als andere Zeitungen. Besondere Aufmerksamkeit der österreichischen Zeitungsleser verdienen gegenwärtig die raschen und verlässlichen Depeschens der „Wiener Allgemeinen Zeitung“ aus Bulgarien und Russland.

Aber auch im belletristischen und literarischen Theile, sowie an Reichhaltigkeit der Theater-Nachrichten hat die „Wiener Allgemeine Zeitung“ schon längst alle anderen Wiener Blätter überflügelt. Ausser zwei Romanen von hervorragenden Schriftstellern, erscheinen täglich ein Feuilleton und ein literarischer Aufsatz, zumeist humoristischen Inhaltes.

Trotz dieser zahlreichen Vorzüge, welche die „Wiener Allgemeine Zeitung“ jedem Zeitungsleser unentbehrlich machen, sind die Pränumerations-Preise wesentlich billiger, als die der anderen grossen Blätter, u. zw. kostet das Abonnement mit einmaliger Postversendung für 1 Monat fl. 2.10 (statt fl. 2.35), für 1 Quartal fl. 6.— (statt fl. 7.—), mit täglich zweimaliger Versendung für 1 Monat fl. 2.35 (statt fl. 2.70), für 1 Quartal fl. 6.75 (statt fl. 8.—).

Adam Roszkowski

właściciel Cukierni warszawskiej (głów. Rynek i róg ulicy Śwskiej oraz Cukierni letniej przy plantacjach naprzeciw pałacu biskupiego — ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, że i na **Wystawie krajowej** urządził z całą możliwą wytwornością

Cukiernię,

którą również poleca dotychczasowym względem Szanownej Publiczności.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Ryнку głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

ASYSTENT

przy pewnym południowo-niemieckim uniwersytecie. Dr., nienagannej reputacji, życzy sobie nawiązać korespondencyę z jaką młodą, wykrztałconą, przyjemnej powierzchowności i posiadającą majątek w gotowiznie kobietą, a to celem zawarcia z nią

małżeńskiego.

Listy podające dokładne opisanie stosunków, a adresowane: **T. 81673** przyjmują celem doręczenia

Haasenstein & Vogler

in München.

NAJLEPSZA

Bibułką na papieroso

jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

wyrobu francuskiego

Army Cawley & Henry w Paryżu.

Przed nasładowaniem ostrzeżenie się!

Ta bibułka jest bardzo zalecona przez pp. Dra J. J. Pohl, Dra E. Ludwig i Dra E. Lipmann, profesorów chemji przy uniwersytecie wiedeńskim, a to dla swego wybornego gatunku, wolnej od cudzych ingrediencyj i bez wszelkich pierwiastek szkodliwych zdroiw.



Army Cawley & Henry
Proprietaires
Soleils Fabricants

FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersburg. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932.

Buda Pest. Nr. 1528.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysła się bezpłatnie.



Gwarancja długoletnia, polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR“

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza nowe od teźże, niszczy grzybek drzewny, zabezpiecza od gnicia wszystko co z drzewa. Desinfektuje stajnie, obory itp., zapobiega zaradzie na bydło, zastępuje olejną farbę w wszelkich kolorach i tańszy od teźże o 50 procent.

Inżynier-technolog *Gustaw Rittler*, Warszawa, Królewska, 39.

REPREZENTANT NA GALICYĘ Z. WASILKOWSKI

ul. Batorego Nr. 7.

Samowary

z pierwszorzędných Tulekich fabryk
po cenach warszawskich
sprzedaje

MAGAZYN

WYROBÓW PLATEROWANYCH

Rynek główny, róg Wiśniej,

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE.

Samowary.

FRANCISZEK KARLIŃSKI

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 27,
poleca swoją świeżo założoną

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

przyjmuje zamówienia

na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące.

podejmuje się urządzania całych mieszkań,

tapetowania pokoi, zakładania dywanów,

przebrań starych mebli, oraz dekoracji.

Wszelkie obstalunki na prowincję uskutecznią się jaknajspieszniej. Ceny umiarkowane.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KŁOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,
poleca.

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulekich.

Gazeta Lesna

dla Królestwa, Cesarstwa, Galicyi i ziem polskich pod rządem pruskim. Generalny czyli jedyny organ w języku polskim wychodzący z Poznania, dwa razy na miesiąc to jest 1 i 15 każdego m. w objętości 2—4 arkuszy druku. Prenumerata roczna w Królestwie i Cesarstwie 6 rs., w Galicyi złr. 6, w Prusach na wszystkich pocztach kwartalnie 2 mk. 50 fen. Program wydawnictwa jest: postęp, kultura, gospodarka, zwierzyzna, sprzedaż i hodowla drzewa, przemysł drzewa, uaktwieenie sprzedaży detalicznie i w całości, unormowanie cen podług prowincyi, gubernii, i powiatów ze względów na komunikację, obrona właścicieli lasów od wyzyskujących kupców, dostarczanie pożyczek na lasy z umiarkowanemi procentami itd.

Wzywamy zatem wszystkich właścicieli lasów do prenumeraty zarazem do wypełnienia urzędownie od nas drukowanego prospektu gatunków drzewa, ceny, komunikacji i objętości. Prospekt ten ma nam posłużyć do unormowania całej gospodarki lesnej i zestawienia taryfy.

Redakcyja i Administracyja
Gazety Lesnej

w Poznaniu, Półwiejska ulica Nr. 9a.

Gazety Lesnej

Pociągi na kolejach żelaznych od 1 Czerwca 1887.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospieszny	mieszany	kuryerski
Kraków odjazd:	10:46 rano	9:26 wieczór	10:57 wieczór	7:59 rano
Lwów przyjazd:	9:07 wiec.	5:30 rano	11:15 rano	3:58 pop.

do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd	6:12 rano	Tarnów przyjazd	8:51 rano
		Rzeszów	12:07 popołudni

do Wieliczki	Kraków odjazd	11:15 przed południem
	Wieliczka przyjazd	11:59

pociągi kuryerskie pociągi osobowe

Kraków odjazd 8:55 rano 9:37 wiec. — 5:37 rano 9:20 przedp. 3 pop.

Z Prus: o godz. 5 popołud. osobowy, o godz. 8:48 wiec. kuryerski i o godz. 9:50 wiec. osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9:46 rano osobowy, o godz. 5 popołud. osobowy i o godz. 7:25 rano kuryerski.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospieszny	kuryerski
Lwów odjazd:	3:50 rano	4:30 pop.	10:24 w nocy	2:05 popoł.
Kraków przyjazd:	2:33 popołud.	5:07 rano	6:48 rano	9:38 wieczór

z Rzeszowa lokalny:

Rzeszów odjazd: 2:32 popołudniu — Kraków przyjazd 8:20 wieczór.

z Wieliczki	Wieliczka odjazd	8:55 wieczór,
	Kraków przyjazd	7:35

z Wiednia:	pociągi kuryerskie	pociągi osobowe
Wiedeń odjazd	12:00 w połud.	9:45 wiec. — 7:30 wiec. 8:20 rano
Kraków przyj.	8:48 wieczór	7:25 rano — 9:46 rano 9:50 wiec.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO

z Browaru mieszczańskiego marka B. B.

MAGAZYN HERBAT
CHIŃSKICH I KARAWANOWYCH.

HADEL
TOWARÓW KORBANNYCH
DELIKATESÓW I WIN
POD ANIOŁKIEM
ALFREDA BIASIONA
w Krakowie, (Krzyštofory.)

na zaszczyt polecił Stanowej P. P. Publiczności:
Wszelkie TOWARY KORZENNE, WINA węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie,
rosyjskie, hiszpańskie, włoskie greckie, portugalskie, szampanskie, rumy, ARAKI i KONIAKI,
LIKIERY, bolenderskie, francuskie i krajowe WÓDKI gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe,
PORTIER angielski, PIWO angielskie, CZEKOLADE francuskie, SUCHARKI angielskie, presburskie
KI, POMADKI, BOMBONIERKI, OWOCE polidniowe świeże, zamrażane i nieekkie w cu-
kru, KOMPOTY włoskie, KALAFIORY świeże, SUCHARKI angielskie, presburskie
i wieloletnie, BAKALIE wszelkie, BULION z dziczyzny najlepszy, EXTRAKT
mięsy LIBBIEGA, WEJLNY krajowe, płonkie i woskane PASZTETY
strasburskie i domowe z dziczyzny, POZDĘGI pomorskie, RYBY
w puszkach w oliwie, marmotano, węzłone i świeże OSTRYGI
świeże ostendzkie, KAWOR świeży astrachanski, ŚLEDZIE
trufle, szampiony, czosnek FASOLKA, SZARAKCI
KARZOZEBI, SOSY angielskie różna, MUSZKATKI
francuskie, angielskie i kennańskie, OLIWY niejednolite
nieprzeznaczające ODET winy i szampany
francuski, PRZYTRAYI różne do por-
taszki, SERY szwajcarskie, holan-
derskie, francuskie i krajowe.

Obok Handlu na sposób zagraniczny

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.

Wszelkie zamówienia zamiejskowe

skuteczniejają się bezwlocznie.
skład wód
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

Pierniki, sucharki, dyskwyty, plecywka, z fabryki L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu, negro-
dzonej 19 medalami na Wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia
we własnych składach: Kraków, Sukiennice 23, Lwów, ul. Halicka 8; Przemysł, ul. Fran-
szkańska, tudzież we wszystkich handlach korszarncyh. Cennik na żądanie bezpłatnie i franco.

Analizowany przez prof. B. HOFFA

Piernik higieniczny, wyuzalaku L. Czyńskiego, jest nader smaczny i wspania-
nym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia ciepłych narządów traw-
wienia, jak: obrucukcyta, hemoroidy, dyspepsya, kongestya, niezbyt duża i kiszka,
zgaga, wzdęcie, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt, poprawia wygładanie i dzielnie
się przyczynia do wytrawiania krwi.

Piernik higieniczny zalecają najznakomitsi specjaliści i jego lecznicze włas-
ności potwierdzają lekarze, zaś setki podziękowań są w posiadaniu właściciela fabryki.
Do nabycia we wszystkich handlach korszarncyh i aptekach. Cena szklarki 20 ct.

Ważne dla osób sledzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościami
mi powstawani z leniwego trawienia i rekonwalescentów. Obrzema broszura podająca nie-
zawodne rady i wskazówki, celem uchronienia się od cierpien, niyjących za podługawie le-
nowe trawienie, napisana przez doktora specjalistę, wysza nakładem fabryki pierników L.
Czyńskiego w Jarosławiu i za zgłoszeniem się będzie bezpłatnie i franco przesłana.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone
węgierskie, austriackie i wszelkie ga-
tunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic
szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych
do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych
Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.
Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA I MALOWANIA.
Największy wybór fotografj krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopow. Skład papierów listowych
francuskich i angielskich za najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

W Krakowie

Zmiana lokalu.

Rynek gr. I. 23.

Ferdynand Kosiba
poleca nadal P. T. Panom

SKŁAD UBIORÓW MĘZKICH
tudzież

KORTY i SUKNA
krajowe i zagraniczne.

Ceny najumiarkowańsze.

Na 1 sztom
piętrze.

Vis a vis
odwachu

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTILIA

usuwa **piegi**, **opalenie słoneczne**, **plamy wątrobiane**, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 zlr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszczki, liszaje, trądkę, pierchnienie i łuszczenie się skóry i wygląda zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 zlr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękka, przejrzysta i delikatna. **MAGNOLINA** usuwa **czerwonosć nosa**, niszczy **węgrzy** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zlr. 50 centów.

Woda lwowska

odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon zlr. 1.50, pół flakonu 80 c. przednia — flakon cent. 25, 50 i zlr. 1 najprzedniejszą (potrójną) flakon ct. 40, 80, zlr. 1.50.

Wodę kolońską

na wzór angielskich i francuskich sporządzone **Jasminowa**, **fiółkowa** **oponokaks Chypr**, **heliotrop**, **hiacynt**, **konwalia**, **roza** i t. p. od 35 cent. do 3 zlr. flakon.

Wodę lewandową

lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i zlr. 1.50.

Ocet toaletowy

do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 zlr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zlr.

Pudr książęcy biały

est prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 zlr.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. i zlr. 20 ct. i 1 zlr. 60 ct.

KREM ORIENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz martwa pokryta brudami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 zlr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękne kolor. — **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 zlr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia do wytwarzania i porostu włosów pubudza. Miejsca wyłysiałe pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosom. Cały flakon 3 zlr. Pół flakonu 1 zlr. 60 cent.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwałe i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 zlr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

AMTKOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych, sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie **40 centów** za centnar cłowy (80 centów za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

(NADEŚLANE.)

Wyszedł z druku Adolfa Reifa Kalendarzyk polski w Paryżu, złożony z 168 str. in-18, obejmujący: Przedmowę; — Kalendarzyk dni i świąt całego roku; — Adres Polaków: 1° w Paryżu 2° na prowincji Francji, 3° za granicami Polski. — Spis znarłych Polaków i Polek za granicami Polski z ostatnich czterech lat. — Stowarzyszenia i Zakłady polskie w Paryżu i za granicami Polski. — Spis dzienników polskich za granicami Polski. — Różne użyteczne wiadomości; ogłoszenia. — Cena fr. 2 z przesyłką 2 fr. 15 cent.

Sprzedaje się w drukarni ADOLFA REIFA 3, rue du Four, à Paris.



LECZENIE GŁUCHOTY

SZTUCZNE BĘBENKI dyplomowane, NICHOLSONA leczą silno przynoszą a bigę w GŁUCHOCIE z jakiejby przyczyny nie pochodziła. Dzięki tym przyrządom otrzymano najbardziej zadziwiające przykłady wyzdrowienia. Pysyłając 25 Krciarów w znaczkach pocztowych otrzymuje się franco ilustrowaną broszurkę złożoną z osiemdziesięciu stronami i zawierającą ciekawe opisy prób robionych w celu leczenia GŁUCHOTY; a także listy rekomendacyjne Doktorów, Adwokatów Wydawców i drugich osób godnych zaufania które zostały wyleczone przy pomocy tych BĘBENKÓW, i głośno je zalecają. Adresować listy: J. H. NICHOLSON, 4, ulica Drouot, PARYŻ

WILLA

we wsi Zwierzyniec, Nr. 22,

w pięknym położeniu na wzgórzach,

nie daleko mogiły Kościuszki, z rozległym widokiem, mająca 7 pokoi, kuchnię a oprócz tego budynki gospodarskie w dobrym stanie i 5 morgów gruntu w jednym kawałku.

jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.

Wiadomość na miejscu lub w Krakowie przy ul. Floryjańskiej Nr. 39, i piętro.

ŻADEN TAJNY ŚRODEK!

Od lat 10 uznany.

DLA CIERPIĄCYCH NA SŁUCHU!

ktożby mają szum, szelest lub kłócie w uszach, płynienie z uszów lżejszą lub cięższą niedosłyszalność, jako też czasową głuchotę bez względu na przyczynę z której to cierpienie uszne powstało (jeżeli głuchota lub niedosłyszalność nie są od urodzenia lub, jeżeli błona bębenkowa nie jest uszkodzona) nie ma dotąd żadnego lepszego środka na powyższe cierpienia uszne od prawdziwego nie zfałszowanego a wynalezionego przez lekarza sztabowego i fizyka olejka słuchowego:

Dr. G. Schmid's

GEHÖR-OEL,

czego tysiące poświadczeń i podziękowań rzeczywiście uleczonych dowodzą. (Tylko prawdziwy z marką ochronną) Cena za flaszkę wraz z opisem zastosowania 2 zlr. Główny skład: C. Haubner's Engel-Apotheke in Wien I. am Hof g Iglau u aptekarza B. Inderka, pod białym aniołem — Graz Apoth. J. Purgleitner, Prag Apoth. Jozef Fürst, Reichenberg i B. Apoth. V. Ehrlich w Krakowie u aptekarza Edwarda Radlera.

CUKIERNIA LETNIA

Adama Roszkowskiego

na plantacyach naprzeciw Biskupiego pałacu dnia 17 maja została otwarta i poleca się względem Szanownej Publiczności.

Napoje na zimno, Scherygobles, Mazagran, Pącz. rzymski, Kawa mrożona z lodów, Lemonjada, Oranżada, Orszada, Woda sodowa, Lody, Mleko zsiadłe, Mleko świeże. Napoje na gorąco: Pącz, Kawa, Herbata, Czekolada.

Wszelkie gatunki Wódek i Likierów oryginalnych: Wina: Schery Madeira, Portwein, Malaga, Biszof, Kardynał, Cukry deserowe, Czekoladki i Karmelki, Czekoladki w pudełkach „Gasparone“, Batons a la Crème, Czekoladki waniliowe damskie, Pastiles Pralinees, Cukierki fijołkowe do odświeżania ust, Petitfoury, Herbatniki; Sucharki damskie: Węgierskie, Warszawskie, Karlsbadzkie, Preszburzkie lukrowane i zwyczajne.

Obstalunki na prowincyą uskuteczniarn jak najszybciej.

Adres: „Cukiernia Warszawska Adama Roszkowskiego“, Kraków, Rynek gł. róg ulicy Szewskiej.

Niezawodny płyn na Odgniotki

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“
W KRAKOWIE,

Pędzując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszym lub drugim pędzowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk niezczutym. — Cena 50 et.

MAGAZYN BRACI BILEWSKICH

dawniej J. CZYNCIEL syn, w Krakowie.

Poleca w wielkim wyborze:

Artykuły do podróży, jak: **kufry, torby, nes-sesery, płótna z paskami, pledy itp.**

PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE, angielskie, **parasole wełniane i jedwabne.**

Bieliznę męską, kołnierze, mankiety, skarpetki bawełniane, fil d'Ecosse jedwabne krawaty.

REKAWICZKI,

niciane, półjedwabne i jedwabne oraz glacie, dońskie i zamiszowe krajowego wyrobu.

Ceny nader przystępne.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45, i piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe **podług najświetniejszych żurnali** w najkrótszym czasie uskuteczniarn.

ROMAN SILBERBACH

przedsiębiorca, Kraków,

podejmuje się pokrycia dachów

łopkiem czyli szyfrem:

szlaskiem, angielskim, francuskim,

PAPĄ DACHOWĄ

czyli tekturą ogniotrwałą

dachówką etc.,

tak w Krakowie, jakoteż na prowincyi, po cenach najtańszych.

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gyzmową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

Piwo w butelkach

i w beczkach.

Okocimskie marcowe.

wystate.

Exportowe

Wystate.

Marcowe,

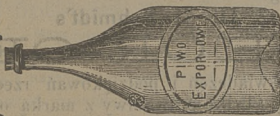
Wystate.

Pilznerskie

Pilznerskie

Okocimskie

Okocimskie



poleca szanownej Publiczności, składowi piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4171.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (Pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do każdego przejrzenia.

Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowane cenach.

Poleca dalej dzieła ilustrowane odpowiednie na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamieszcową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą, katalogi na żądanie franco.

FABRYKA
WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jasnie Oswieconego

Księcia Maurycyego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku, poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczanski, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak**, jako prawdziwie **dobrze fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

Poczujemy się do obowiązku przestrzedz Szanowną Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę rozmaitych korzeni i ingrediencyj wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysockości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Biasion, Feintuch, Haweka, Mikuszewski et Zygańdowicz i Wentzel, oraz w restauracyi p. Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego w resursie.

HANDEL pod PALMĄ
ANTONIEGO HAWELKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

poleca: wszelkie *towary korzenne*. *Wina* węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Pivo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodynską. *Czekoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Katafora* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wedliny* westfalskie i wszelkie inne. *Pasztyły* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdej porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne *konserwy, sosy, musztardy*: francuska, angielska i kremaska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Séry* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nicejską i prowancą itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dzieciznę i ryby świeże*.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

IGNACY RAJAŁ

w Krakowie, Rynek gł. linja A-B Nr. 41,

poleca swój bogato zaopatrzony skład

WSZELKICH MATERIAŁÓW na MEBLE,

AKSAMITY D'UTRECHT,

Adamaszi, Plusze jedwabne Bourrety, Kretony etc.

DIWANY SALONOWE,

angielskie, bruxelskie i persko-smyrneńskie.

Dywany metrowe do wyszczelniania pokoi,

DIWANIKI przed i nad ŁÓZKA.**SERWETY,****KAPY i KOŁDRY FLANELOWE** we wszystkich jakościach.

Chodniki z wełny kokosu i juty.

Portiery w różnych deseniach

jak również franki białe oddzielne.

WIELKI WYBÓR DYWANÓW

smyrneńskich i tureckich.

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebela,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, bańskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.

Karęgle, Kule, Krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ) WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,

również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie

i oklejania pokoi zaczawszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,

ręcząco za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

HOTEL EUROPEJSKI W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**,
stajnie, wozownie, **Restauracja** w miejscu.

Pokoje z posiedzią po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej —
zaś **miesięcznie** po cenie **od 5 złr.**

„CONCORDIA“

PIERWSZY i NAJSTARSZY KRAKOWSKI

Zakład Pogrzebowy

J. K. PEKAŁSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzone we wszystkie przybory pogrzebowe.

Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA“ Pekałski, Kraków.

C. K. UPZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek — chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— C E N N I K —

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $\frac{1}{2}$ tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1.80 do 2.

$\frac{1}{2}$ tuzina lnianych **chustek** do nosa cent. 90, 1.20, 1.40 1.70 do 4.

$\frac{1}{2}$ tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

$\frac{1}{2}$ tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmodniejszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 $\frac{1}{2}$ metr.) dobrego płótna lnianego złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 $\frac{1}{2}$ m. m.) $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{8}$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 **szluka** (63 łokci albo 39 m.) $\frac{1}{4}$ holendersk. **weba** złr. 21, 23, 25, 27, 30, 37, 42 i 50.

1 **szluka** (63 ł. albo 42 m.) $\frac{1}{8}$ i $\frac{1}{16}$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12.
1 **szluka** $\frac{3}{4}$ lnianego **płótna** na 6 przecięci-radel **bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $\frac{1}{4}$ do $\frac{10}{16}$ i $\frac{10}{16}$ jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** złr. 1.10, z haftem wzorów złr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2.50 do 3.20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykle 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykle od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftowaniami wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.
Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykle 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haftow. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2.90 i 2.30.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorszem gładkim albo z listwkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1.25 do 1.40
Z dobrego cienkiego płótna od 1.60 do 2.50.

Wielki wybór ponóżoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobrowolnie przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER I Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.